

ŁUKASZ TRZCIŃSKI

Cyberprzestrzeń i kontakt kulturowy

Kontakt kulturowy nie tylko stał się przedmiotem badań językoznawców, antropologów czy socjologów, ale także zaangażował wiele dziedzin nauki i działalności społecznej, na przykład specjalistów w dziedzinie marketingu, usiłujących dostosować sposób reklamowania towarów do kulturowych uwarunkowań konkretnych krajów, ostatnio zaś tą kwestią zajęli się także specjaliści informatycy. Kontekstem kontaktu kultur jawi się ostatnio globalizacja, która narzuca inne standardy dialogu międzykulturowego, niż to się działo w wypadku klasycznych procedur akulturacji¹. Jest ona nowym czynnikiem modyfikującym w dużym stopniu procesy akulturacji poprzez wprowadzenie dla wchodzących w kontakt kultur własnej sfery odniesienia zbudowanej z nowych paradygmatów, procedur i wartości. Problem tożsamości kulturowej (por. np. Golka 1997) musi uwzględnić procesy globalizacyjne stające się ramami wszelkiej dyskusji na ten temat. W tym tekście chciałbym się zastanowić nad zaznaczoną wyżej sytuacją, próbując w jakimś stopniu zidentyfikować i określić czynniki odgrywające w niej nową rolę.

Ważnym, o ile nie najważniejszym warunkiem globalizacji jest powiązanie wszystkich istotnych informacji wytwarzanych przez poszczególnych ludzi i ich grupy w stosunkowo łatwo dostępnej sieci internetu. Ponieważ procesy akulturacji mają przede wszystkim charakter wymiany, dobrowolnej lub wymuszonej, określonych dóbr materialnych i duchowych, przestrzeń internetu zaczyna się jawić jako główna dziedzina tych procesów. Nowe techniki komunikacji stały się tak atrakcyjnym środkiem, że gdy istnieje konieczność przekazania informacji, często wybierany jest właśnie ten nowoczesny sposób na niekorzyść tradycyjnych form komunikowania. Na przykład opisywane przez psychologów i socjologów formy porozumiewania się młodzieży za pomocą internetu, nawet kiedy istnieje możliwość wymienienia informacji w tradycyjny sposób, jak choćby w sytuacji przebywania rozmówców w tym samym pomieszczeniu, zaczynają wypierać tradycyjne spotkania „twarzą w twarz”. Jak dotąd całkowicie paradoksalną sytuacją jest ta, w której dwie osoby komunikują się, siedząc niedaleko od siebie i patrząc w ekrany laptopów wyposażonych w kamery, dzięki czemu mogą się oglądać na ekranie.

Jak pisał Baudrillard, rzeczywistość światów wirtualnych stała się w niektórych przypadkach hiperrzeczywistością (por. Baudrillard 2001), w stosunku do której oce-

¹ W dzisiejszym przeciwstawieniu kontekstu akulturacji kontekstowi wielokulturowości widać ewolucję samego pojęcia akulturacji, które zostało utworzone między innymi przez Lintona i Klockhohna w latach trzydziestych ubiegłego wieku. Najbliższym znaczeniem wielokulturowości jest obecnie tzw. akulturacja demokratyczna, w której wymiana treści kulturowych zachodzi między równorzędnymi partnerami.

niane mogą być ontologiczne statusy innych płaszczyzn egzystencji. To, co przedstawia się w sieci znaczącej już grupie ludzi, wiąże się z poczuciem prawdziwości tego czegoś, podobnie jak jeszcze niedawno argumentem za prawdziwością przekazu było stwierdzenie, że „tak było przecież napisane” lub „tak powiedziano w telewizji”. W potocznym przeświadczeniu publiczne ogłoszenie komunikatu stanowi na ogół o jego wcześniejszej weryfikacji. Tak więc przestrzeń internetu, albo mówiąc jeszcze szerzej – cyberprzestrzeń², zaczyna stanowić główną sferę kontaktu międzyludzkiego, a w konsekwencji główną sferę kontaktu kulturowego, dawniej skorelowaną ściśle z przestrzenią w geograficznym sensie, obecnie od takich współrzędnych uniezależnioną³. Nastąpiła niespotykana dotąd kompresja czasu i przestrzeni (por. Drożdż 2005), dzięki której „teraz” może oznaczać „zawsze”, „tutaj” – wszędzie.

Wydaje się, że nowe media wprowadzają do dotychczasowych rozważań o globalizacji jeszcze jeden wymiar, którego nie można zlekceważyć. L. Manovich w swej charakterystyce nowych mediów pośród pięciu ich cech⁴ wymienia, najbardziej istotne dla naszych rozważań, transkodowanie kulturowe, o którym pisze, iż polega ono na tym, że istnieje pewnego rodzaju dualizm związany z przekazem informacji: na przykład obraz komputerowy jest częścią kultury, lecz na poziomie materialno-energetycznym stanowi „plik komputerowy, składający się z czytanego programu i liczb przedstawiających kolory poszczególnych pikseli” (Manovich 2004: 114). Te pliki wchodzi w różnorodne interakcje z innymi plikami, co tworzy ostatecznie „komputerowy kosmos” niezrozumiały dla człowieka oglądającego jedynie komputerowe obrazy na ekranie. Jak pisze Manovich „Można... powiedzieć, że nowe media składają się z dwu różnych warstw: warstwy komputerowej i warstwy kulturowej” (Manovich 2004: 115).

Obecnie można jeszcze, do pewnego stopnia, posługiwać się techniką nowych mediów, nie zwracając uwagi na techniczną ich stronę, ale jest rzeczą zauważalną, zwłaszcza w wypadku młodego pokolenia, że powoli język „komputerowego kosmosu” zaczyna wkraczać w sferę komunikacji kulturowej. Następuje więc stopniowa konwergencja dwóch wymienionych przez Manovicha poziomów, a co za tym idzie, zdarzenia związane z przekazem różnych treści wchodzi w kontakt ze światem wirtualnym i językiem tamtego świata oraz „chcą się” w tej sferze wyrazić. Komunikacja w powszechnym wymiarze już zostaje powoli zapośredniczona specyficzną strukturą, a także obrazem wirtualnej rzeczywistości. Pojawia się pytanie, w jakim stopniu ta sytuacja wpływa i będzie wpływać na przekazywane treści. Antropolingwiści stawiali tezę, nieraz może zbyt dosłownie rozumianą i dlatego tak krytykowaną, że struktura języka warunkuje obraz świata i sposób jego interpretacji. Co się więc stanie, a mamy przecież tego zaczątki, gdy zaczną faktycznie funkcjonować

² Pojęcie cyberprzestrzeni upowszechniło się dzięki Williamowi Gibsonowi i jego twórczości *science fiction* (por. Gibson 1992). Samo to pojęcie, na ogół kojarzone z internetem, stanowi opartą na kategorii przestrzennej metaforę środowiska cyfrowej informacji.

³ W warunkach współczesnego przekazu informacji zachodzi „kompresja czasu i przestrzeni” (por. Virillo 2001).

⁴ Są to: reprezentacja numeryczna, modularność (struktura fraktalna), automatyzacja, wariacyjność i transkodowanie kulturowe.

jeden totalny język – w swej podstawowej formie komputerowy – którego struktura zdeterminuje w określonym stopniu treści będące przedmiotem komunikacji. Jeżeli zgodzimy się na taki rozwój wydarzeń, to każdy kontakt kulturowy, jak i każda informacja, przyjmie w konsekwencji formę uwarunkowaną zasadami rządzącymi tym specyficznym językiem, który sam w sobie stanowi przecież wysoce wyspecjalizowaną formę kulturową. Już obecnie forma ta, we wszystkich przypadkach uczestniczenia w cyberprzestrzeni, jawi się jako stały kontekst dokonującego się przekazu informacji. Tezy antropolingwistów, wzięte nawet w swej słabej wersji, wydają się zatem mieć tu zastosowanie.

Tak więc przyjmując hipotetycznie powyższe rozważania, można powiedzieć, że trzecim, poza stronami wchodzącymi w kontakt kulturowy, czynnikiem komunikacji, staje się w coraz większym stopniu cyberprzestrzeń. Trzeba zauważyć, że ona sama jest wynikiem daleko zaawansowanej kultury opierającej swe zewnętrzne struktury manifestujące się w globalizującym się świecie na wewnętrznych paradygmatach charakterystycznych dla świata Zachodu. Paradygmaty odnoszące się do naszych dociekań to przede wszystkim: modelowanie o charakterze matematycznym, abstrakcyjnym i oderwanym od potocznych reguł sensowności, myślenie w kategoriach rachunku całkowito-różniczkowego, poszukiwanie prawdy rozumianej w sensie klasycznym, redukcjonizm prowadzący do obrazu świata dychotomicznego, raczej „zero-jedynkowego”, z mniejszym naciskiem na jego postać analogową⁵. Jeśli chodzi o krótki komentarz do wymienionych powyżej zasad, to w pierwszym przypadku chodzi o to, że cywilizacja zachodnia (śródziemnomorska) pogodziła się dawno ze stwierdzeniem, że świat w swym obiektywnym istnieniu nie musi być zgodny z potoczną naocznością, ale tym co wprowadza w ten obiektywizm, są logika i matematyka, których wyniki nie muszą wcale zgadzać się z taką naocznością. Paradoksalne właściwości implikacji odkryte przez stoików legły u podstaw wszelkich typów rozumowania. W przeciwieństwie na przykład do cywilizacji indyjskiej, w której zasadniczym schematem służącym do konstruowania modeli świata stała się gramatyka, w kręgu naszej cywilizacji zwyciężyła ostatecznie, jak to nazwał Leibniz *caballa vera*, czyli skuteczna w rozwijaniu każdej nauki matematyka, co jest samo w sobie paradoksalne, zważywszy, że matematyka składa się ze zdań analitycznych *a priori*⁶. Te uwagi są zgodne z przyjmowaną z reguły w naszym kręgu kulturowym koncepcją prawdy jako zgodności „myśli z rzeczywistością”. Ideałem koniecznej w tym wypadku weryfikacji stało się znowu myślenie matematyczne. Niewątpliwie nauka wyraźnie dąży do różnych rodzajów redukcjonizmu ułatwiającego zrozumienie mechanizmów „dziania się świata”. Współcześnie redukcjonizm jest ściśle związany z językiem zero-jedynkowym, digitalizacją i fraktalizacją każdej sfery rzeczywistości. Sugeruje to ostatecznie, że świat jest właśnie taki, w jaki sposób (a więc w taki właśnie, redukcjonistyczny sposób) jest ujmowany. Takie uprawianie nauki

⁵ Mówiąc metaforycznie, myślenie kładące nacisk na redukcjonizm ujawniający się w paradygmacie „cyfryzacji” wydaje się sytuować po stronie rachunku różniczkowego, myślenie w kategoriach „analogowych” zaś po stronie rachunku całkowitego. Wiadomo jednak, że te dwie strony, czy raczej aspekty, stanowią organiczną jedność.

⁶ O ile staniemy na stanowisku reprezentowanym przez Wittgensteina.

wkracza obecnie w każdą jej szczególną sferę. Na przykład psychologia ewolucyjna, której, jako nauki kognitywnej, jedną z pierwszych zasad jest rozłożenie przedmiotu na części i poszukiwanie mechanizmów biologicznych (szczególnie neurofizjologicznych i genetycznych) stanowiących „matrycę” wszelkich zachowań (także tych o charakterze religijnym) jest jaskrawym przykładem tej sytuacji⁷. Wszegobecność tak rozumianej nauki we współczesnym świecie stanowi niewątpliwie czynnik akulturacji, w której stroną istotną jest wypracowany na Zachodzie model myślenia. Jego początkiem były rozważania nad naturą Logosu, które między XV a XVII wiekiem przybrały formę dociekań nad naturą *ratio*. Wspomniane paradygmaty poprzez transkodowanie kulturowe, zakładające możliwość mieszania się języka kultury z językiem komputerowym, wprowadza w sytuację zetknięcia się kultur ważny czynnik stanowiący już pewną określoną strukturę kulturową, ukrytą w procesie medialnej komunikacji. Tak więc podstawowe pytanie, którego celem były powyższe uwagi, brzmi: czy w warunkach globalizacji kontakt kulturowy jest w tak wysokim stopniu zapośredniczony strukturą cyberprzestrzeni jako sfery powszechnej komunikacji, że struktura ta, jako trzeci czynnik biorący w niezauważalny sposób udział w każdym dialogu kulturowym, wyznacza możliwą pulę rozwiązań.

W tym krótkim tekście nie można udzielić rzetelnej odpowiedzi na to pytanie, ale możliwa jest jakaś wstępna sugestia badawcza. Zjawiskiem, którego analiza mogłaby prawdopodobnie dostarczyć weryfikacji wyżej wyrażonych przypuszczeń, jest cyberterrorizm czy wprowadzana w internecie cenzura⁸. Jest faktem, że grupy fundamentalistów islamskich, a także cyberprzestępcy z różnych krajów świata manipulują coraz częściej informacją w internecie, mając na względzie swój własny, przestępczy interes, często nie tylko gospodarczy, lecz także ideologiczny⁹. Poważnym zagrożeniem w wypadku cyberterrorizmu islamskiego jest to, że tworzenie grupy mającej przeprowadzić atak – czy to w postaci zawładnięcia (lub niszczenia informacji), czy też w sposób konwencjonalny (co stanowi często ostatni etap aktu terrorystycznego) – odbywa się w sieci informacyjnej. Selekcja osób do tych grup nie musi już odbywać się w realu, co powoduje duże problemy dla służb, które zajmu-

⁷ Por. prace między innymi takich autorów jak Geoffrey Miller, Pascal Boyer, Lee A. Kirkpatrick czy Steven Pinker.

⁸ Według Dorothy Denning „cyberterrorizm są to bezprawne zamachy lub ich groźby na sieci i systemy komputerowe i informacyjne” (por. Denning 2000). Według wielu badaczy cyberprzestępczość przyjmuje obecnie formę cyberterrorizmu ze względu na to, że zasoby informacyjne stanowią infrastrukturę w coraz większym stopniu konieczną do życia. Według M. Pollitta (FBI) cyberterrorizm to motywowany politycznie atak „przeciwko informacji, systemom komputerowym i danym, który jest skierowany przeciw niewalczącym celom przez grupy subnarodowe lub podziemnych agentów” (por. Pollitt 2004).

⁹ Przykładem cyberprzestępczości jest między innymi słynny przypadek Timothy’ego Lloyda, który atakował skutecznie komputery firmy Omega pracującej dla armii USA. Straty skonstruowanej przez niego „bomby logicznej” wyniosły 10 mln dolarów. Haker Ehud Tennenbaum (Analyzer) uzyskał dostęp do 120 tys. kont bankowych. Nick Leeson spowodował straty banku Baringsa w Singapurze w roku 1995 w wysokości 1,3 mld dolarów. Przykładami islamskiej działalności cyberterrorystycznej są działania Mirsada Bektasevića (Maximus), Yusina Tsouli (irhabi007). Do ataków na systemy komputerowe przygotowują się armie wielu państw, a według oceny Departamentu Stanu USA najbardziej zaawansowane są w tym armie Chin i Rosji.

ją się zwalczaniem tego zjawiska. Jeśli chodzi o działania cyberterrorystyczne grup negujących podstawy cywilizacji zachodniej, to jest nią na przykład Al-Kaida. Przed 11 września Bin Laden straszył świat atakami tego typu, chociaż dominujące formy ataku tej organizacji jak dotąd mają postać klasyczną, z użyciem bomb i zamachowców samobójców. Wydaje się jednak, że wcześniej czy później związek pomiędzy działaniami w cyberprzestrzeni i realu przyjmie taką formę, że decydujące będą działania w tej pierwszej sferze, w której nastąpi prawie całkowita dominacja informacji nad komponentami energetyczną i materialną. Dostęp do informacji w świecie przypominającym układ maksymalnie zdeterminowany stanie się ostatecznie dominujący i być może wystarczający.

Cyberterroryzm może jednak przyjąć jeszcze inną postać, a mianowicie formę walki ideologicznej toczonej w sieci. Ponieważ możliwe jest zarówno blokowanie informacji w sieci w formie cenzury, jak i propagowanie w niej różnych treści, można sobie wyobrazić, że może stać się ona także terenem walki ideologicznej. Trudno przewidzieć, jaki przyjmie ona kształt, jeżeli jednak będzie się toczyć, to jedną z nich stanie się niewątpliwie agresywna akulturacja, z położeniem nacisku na treści religijne (lub zdecydowanie ateistyczne). Innymi słowy, jeżeli te tendencje się utrzymają, terenem walki stanie się cyberprzestrzeń, ostateczny produkt cywilizacji zachodniej. Czy więc będzie tak, że obce tej cywilizacji idee, dostosowując się do ukrytych paradygmatów sieci, stracą swe wrogie ostrze, czy też będzie podobnie jak w słynnym powiedzeniu Lenina: „kapitaliści sprzedadzą nam sznur, na którym ich powiesimy”. Inaczej mówiąc, czy cyberprzestrzeń jest jedynie neutralnym ideowo środkiem komunikacji, czy raczej ukrytym celem, nowym logosem rozwoju świata.

Profesor Andrzej Flis, którego ośmielam się nazwać swoim przyjacielem ze względu na wielką życzliwość, jaką mi niejednokrotnie okazał, był człowiekiem otwartym na wszelkie zagadnienia związane z różnorodnością kultur i cywilizacji. Niestety, nie było mi dane z Nim choćby krótko przedyskutować kwestie, które zawarłem w tym małym tekście. Myślę, że wielu Autorów książki poświęconej Jego pamięci odczuwa taki sam żal, jaki jest teraz moim udziałem.

Bibliografia

- Baudrillard J., 2001, *Porządek symulaków*, [w:] A. Gwóźdź (red.), *Widzieć, myśleć, być. Technologie mediów*, Kraków.
- Denning D., *Cyberterrorism*, 2000, dostępne w: www.cs.georgetown.edu/~denning/infosec/cyberterror-GD.doc [pobrano 15.05.2010].
- Drożdż M., 2005, *Logos i ethos mediów: dyskurs paradygmatyczny filozofii mediów*, Tarnów.
- Gibson W., 1992, *Neuromancer*, przeł. P. Cholewa, Warszawa.
- Golka M., 1997, *Oblicza wielokulturowości*, [w:] M. Kempny, A. Kapciak, S. Łodziński (red.), *U progu wielokulturowości: nowe oblicza społeczeństwa polskiego*, Warszawa.
- Manovich L., 2004, *Język nowych mediów*, przeł. P. Cypriański, Warszawa.
- Pollitt M.M., 2004, *Cyberterrorism. Fact or Fantasy?* dostępne w: www.cs.georgetown.edu/~denning/infosec/pollitt.html [pobrano 15.05.2010].
- Virillo P., 2001, *Maszyna widzenia*, [w:] A. Gwóźdź (red.), *Widzieć, myśleć, być. Technologie mediów*, Kraków.